

## Ojciec Święty, Ojciec Szatan i chłopięce ły

Autor tekstu: **Marek Bończak**

Religia jest czymś fascynującym a jednocześnie przeraźliwym.

**N**iewątpliwie sam fakt, że istnieje ona od bardzo dawna i ma się całkiem dobrze nie pozwala jej lekceważyć. Wielu antropologów i filozofów doszukuje się jej źródła i siły w naturalnej potrzebie człowieka, który w pewnym momencie rozwoju osobniczego poczuł intensywną potrzebę bóstwa, jako czynnika co najmniej użytecznego, jeśli nie koniecznego w procesie rozwoju cywilizacyjnego człowieka. Problem polega na tym, że nawet, jeśli niezbędna u zarania człowieczeństwa, religia zawsze niosła ze sobą ogromne zagrożenie, polegające na wypaczeniu świadomej percepcji rzeczywistości i siebie, które dostrzeże jedynie ten, kto jest wolny od jej niemal narkotycznego wpływu na ludzką naturę. Dziś, kiedy nie potrzebujemy dla własnego rozwoju wiary, kiedy dla współczesnego człowieka bilans użyteczne — szkodliwe w religii wyraźnie wskazuje na jej szkodliwość, musimy dążyć do uświadomienia każdego obywatela Ziemi, na czym polega mechanizm jego wiary i jakie moralne konsekwencje niesie ze sobą. Nie jest bowiem prawdą, że wiara jest dla każdego czymś absolutnie i wyłącznie osobistym. Poglądy religijne stanowią ważny element światopoglądu każdej osoby i wpływają na jej postępowanie społeczne, z czego korzystają panowie w purpurowych czepkach, często interweniując w sprawach czysto politycznych, czerpiąc z nich korzyści niekoniecznie duchowe.

Osobiście uważam, że indoktrynacja religijna serwowana przez Kościół, będący zorganizowaną formą religijności, obywatelom polskim, począwszy od wieku przedszkolnego, nie ma nic wspólnego z autentyczną intencją Jezusa z Nazaretu. Stanowi ona raczej element polityki watykańskiej, mającej umocnić wrażenie, że, jak podobno powiedział Galilejczyk, gdy wskazano mu zwłoki dziewczynki: „dziewczynka nie umarła, lecz śpi”, po czym Ewangelie synoptyczne donoszą, że Jezus dokonał cudu wskreszenia, co rzuca cień wątpliwości na całą historię.

Współczesny kościół osiągnął doskonałość w posługiwaniu się dezinformacją, ambiwalencją i fałszem. One właśnie stanowią często jedyną deskę ratunku dla tej skompromitowanej i uginającej się pod brzemieniem straszliwych win instytucji, która z niepojętą pychą i tupetem graniczącym z najcięższą wersją paranoi śmie nazywać się ostoją moralności i praworządności. Coraz częstsze skandale o podłożu seksualno-kryminalnym, dotyczące najwyższych autorytetów kościoła, jak przysłowiowe szydło wychodzą z worka faryzeizmu, by świadczyć wbrew sobie o prawdziwej naturze kościoła i przeterminowaniu religijności dogmatycznej, szczególnie jej watykańskiej wersji.

Posłużmy się konkretnym przykładem.

W lutym 1997 roku ośmiu wyższych członków Legionistów Chrystusa, prężnej organizacji religijnej, czegoś w rodzaju skrzyżowania jezuitów i Opus Dei, złożyło oficjalne oskarżenie, twierdząc, że w latach 50' i 60', gdy byli jeszcze nieletni, założyciel zgromadzenia, meksykanin Marcial Maciel Degollado, dopuścił się wobec nich nadużyć seksualnych. Do powyższego oskarżenia dołączono kolejne, tym razem o wymiarze religijnym: wspomniany pedofil bezprawnie wypowiadał swoje ofiary.

Szczególnie ciężko brzmią zarzuty Jose' Barba Martina, ofiary pedofilskich skłonności założyciela Legionistów. W liście adresowanym do meksykańskiej gazety „Prometeusz” (nie opublikowanym przez nią) zdaje relację ze swych doświadczeń z „ojcem” Marcialem. Na szczególną uwagę zasługuje, przez swe bestialstwo, historia drugiego przypadku wykorzystania seksualnego Jose', które miało miejsce wieczorem w Wielki Piątek. Gdy wszystko dobiegło końca, zboczeniec powiedział do swej ofiary: „Z kaplicy dochodzą dźwięki pieśni gregoriańskich. Idź na górę, załóż sutannę i dołącz do wspólnoty.” Wszystko odbyło się w kontekście *Sacrum Silentium*, świętej ciszy, która zamiast być wyrazem łączności duchowej kleryków z Jezusem zmarłym kilka godzin wcześniej, stała się sprzymierzeńcem wilka w owczej skórce, którego dziś Jan Paweł II broni przed sprawiedliwością dyplomatycznym milczeniem. Trudno wyobrazić sobie cierpienia młodego, wierzącego człowieka, który w jeden z najświętszych i podniosłych dni roku skandowanych przez wpojona mu wiarę i wielokrotnionych w swej wymowie zaakceptowanym powołaniem, doświadcza kwintesencji zła tego świata od człowieka, który miał czelność uczyć go drogi do świętości. Czy istnieje bardziej

odrażająca wersja szatana?

Wydarzenia opisane przez ośmiu byłych Legionistów były jedynie czubkiem góry lodowej. Już w wieku chłopięcym Marcial Marciel Degollado został dwa razy usunięty z seminarium. Pierwsze oskarżenia wnieśli w 1948 roku jezuici z Camillas (Hiszpania), do których wysłał on swych wychowanków na naukę. W 1956 roku Watykan wszczyna śledztwo. Oskarżony zostaje zawieszony na trzy lata, następnie ponownie piastuje stanowisko przywódcy Legionistów. W 1978 roku był przewodniczący Legionistów w Stanach Zjednoczonych, Juan Vaca, złożył petycję do Jana Pawła II, oskarżając Degollado o grzeszne postępowanie wobec niego, gdy był jeszcze chłopcem. W 1989 roku Vaca ponawia swe oskarżenia. Bez skutku. W lutym 1997 roku wspomniana, ośmioosobowa grupa byłych Legionistów składa swoje oskarżenie. W następnym roku, 17 października, dwóch oskarżycieli, Arturo Jurando Guzman i wspomniany Jose' Barba Martin, w towarzystwie adwokata Marthy Wegan spotkali się z podsekretarzem Kongregacji Doktryny Wiary Gianfranco Girottim prosząc o oficjalne rozpoczęcie kanonicznego procesu przeciwko ojcu. Barba Martin i adwokat Wegan spotykają się z Giarottim jeszcze raz 31 lipca 2000 roku, jednak i tym razem nic nie osiągnęli.

Świadom muru, którym otoczyła się Kuria Rzymska, adwokat poszkodowanych, ksiądz P. Antonio Roqueñi Ornelas, świadom, że za najważniejsze sznurki pociąga dziś szara eminencja, papieski sekretarz, biskup Stanisław Dziwisz, napisał do niego 5 listopada 2002 roku rozpaczliwy list z prośbą o pomoc w uzyskaniu sprawiedliwości. Oto jego fragmenty (zachowuję oryginalną pisownię): „*Jestem księdzem i adwokatem ex-członków z instytucji, która nazywa się „Legio Christi”, którzy w młodości cierpieli ciężkie i poważane agresje ze strony P. Marcial Marciel Degollado, L.C. Od chwili przyjęcia przeze mnie tego zlecenia, szanując podstawę ewangeliczną *veritas liberabit vos* cierpiełem nieporozumienie i prześladowanie, i nieustanne ataki na moją osobę. (...) Trzeba zdać sobie sprawę, że straszne nadużycia seksualne popełnione na nich w ostatnich latach dzieciństwa i młodości naznaczyła na zawsze niektórych z nich. Większość z nich walczyli i walczą o zachowanie wiary. Ponieważ wielbny ojciec P. Marcial Marciel Degollado, L.C. poza tym **„że się uważa za przyjaciela i konfidenta Jego Świętości i jego wszystkich współpracowników”**, nie chce uznać się winnym. (...) Szanując głęboko osobę Ojca Świętego nie można zrozumieć jak to jest możliwe że urzędy odpowiedzialne za wykonywanie sprawiedliwości nie chcą wziąć pod uwagę ich ciągłych odwołań legalnych. Szukają sprawiedliwości i wierzą w Kościół który jest ich Matką. (...) Jeszcze jest czas na interwencję Ojca Świętego tak jak to już się zdarzyło w ostatni Wielki Czwartek z **Prabatem Mons. Julius Paetz**, emeryt w Poznań. Przystępstwa popełnione przez ojca Marcial Maciel Degollado, LC. , są, bardziej liczniejsze i być może bardziej cięższe. Wśród licznych przestępstw, jeden z czynów grzesznych był popełniony na jednym, wówczas młodzieńcem, który dzisiaj jest z jednym z tych którzy się domagają sprawiedliwości. **To się zdarzyło pewnej Świętej Soboty**. Inny z nich musiał **„pomóc ojcu P. Marcial Marciel Degollado, LC., mniej więcej czterdzieści razy zadośćuczynić swoim namiętnościami**. (...) Ta sprawa robi się coraz bardziej poważna. Nie można dać sprawiedliwych rozstrzygnięć kiedy się ukrywa prawdę. Ojciec P. Marcial Marciel Degollado, LC., i jego przyjaciele **zagrożają śmiercią i agresją fizyczną przeciwko pewnym osobom**. Wiedzą że w **Kurii Rzymskiej kardenałowie używają samochody i inne przedmioty podarowane przez ojca P. Marcial Marciel Degollado**. (...) Jeśli Wasza Ekscelencja na to się zgodzi, to ja go mogę odnaleźć osobiście albo poszuan Jego pełnomocnika kościelnego albo cywilnego, który by przedstawił wszystkie szczegóły na temat doniosłości, i iebespieczeństwa tej sprawy, której odgłos mógłby zaszkodzić czcigodnej Osobie Ojca Świętego, **której przyjacielem i radcą** się uznaje ojciec P. Marcial Marciel Degollado, LC., tak samo jak Waszej Ekscelencji i Kardynała Sekretarza Stanu. **Ta sprawa może być bardziej niebezpieczna niż sprawa „amerakańskich księży oskarżonych o pederację”**.*

P. Antonio Roqueñi Ornelas zakończył swój list załączając streszczenie kryminalnej działalności ojca Marciała Marciela Degollado. Wyróżnić można dwa rodzaje przestępstw: nadużycia seksualne wobec nieletnich oraz fałszowanie dokumentów.

Trudno nie osłupieć wobec przytoczonych informacji. Czyżby doradca, konfident i przyjaciel papieża Jana Pawła II był pedofilem, pozbawionym moralności potworem? Wobec podanych faktów trudno uwierzyć, że Następca Jezusa na ziemi nie wie o zbrodniczej przeszłości ojca Dellogado. Czy uparte milczenie dostojników kościoła nie rzuca cienia na ich najwyższego przełożonego? Ja nie twierdzę, że ojciec Degollado jest winnym zarzucanych mu czynów. Chodzi właśnie o wszczęcie uczciwego procesu, który przyniosłby odpowiedź na pytanie, czy ojciec Marcial Marciel Degollado jest winny, czy nie.

Jakiegokolwiek nie byłyby relacje Jana Pawła II z jego rówieśnikiem ojcem Degollado, pewne światło rzuca na sprawę wypowiedź kardynała Josepha Ratzingera, który jesienią 1999 powiedział, że materia jest delikatna i że ojciec Degollado uczynił wiele dobra dla Kościoła, wzbudzając liczne powołania, zatem nie byłoby rzeczą roztropną zajmować się tą sprawą. Oczywiście Watykan zanegował, że powyższa wypowiedź Ratzingera miała w ogóle miejsce.

Co nie znaczy, że podobne stwierdzenie wyraża niepisane prawo, według którego nie podryna się gardła kurze znoszącej złote jajka. Wszak Legioniści Chrystusa liczą sobie dzisiaj 500 księży, 1500 zostanie wyświęcona niebawem, 1000 świeckich konsekrowanych, 30 000 członków w dwudziestu krajach. Jeśli do tego dodamy 24 Seminaria w Europie, obu Amerykach i Australii z najważniejszym, rzymskim ateneum papieskim Regina Apostolorum, 9 uniwersytetów i 166 szkół i instytutów to łatwo się domyśleć, że lepiej mieć ich za przyjaciół niż wrogów. Sam Degollado nie będzie żył wiecznie a wiadomo, że każde poważne zgromadzenie chce jak najszybciej widzieć swego założyciela na ołtarzach. (Patrz: Opus Dei.) Gdyby ojciec założyciel Legionistów Chrystusa został uwikłany w proces kościelny, czy świecki jako oskarżony o pedofilię, jego beatyfikacja, bez względu na wyrok byłaby bardzo trudna zaś niezadowolone poważanej organizacji kościelnej ogromne. Watykan bardziej niż szatana boi się podobnych scenariuszy. Nie zapominajmy przy tym o sympatii papieża do organizacji kościelnych o ortodoksyjnych i konserwatywnych poglądach kościelnych. Wszak historia jego episkopatu i pontyfikatu wiąże się z Opus Dei.

Czytając list P. Antonia nie można się nie wzruszyć. Szczególnie, że najprawdopodobniej adresat, choć trafny i władny uczynić zadość sprawiedliwości, nie podzieli moich uczuć.

W książce *"Fumo di Satana in Vaticano"* Millenari, będący prawdopodobnie urzędnikami kurii rzymskiej, tak piszą na temat pewnego osobistego sekretarza obecnego papieża: *"W domu Piotra nie dzieje się nic, czego on nie chciała Jego Eksceleńcja. Wystarczy właściwie go podejść, to znaczy uciekając się do pochlebstw, na które jest bardzo wrażliwy, choćby były najbardziej przesadne. Albo należy posłużyć się gotówką dla złośliwego celu, która rozpala jego spojrzenie i sprawia, że drży ono z wdzięczności. I tak w jego skromnej obecności wszystko staje się tourbillon służalstwa, pochlebstw, podarków, propozycji, okadzeń, przesady... Iluż proszących do zadowolenia, ileż intryg do pokierowania, ileż awansów do przeprowadzenia w imię i na konto Ojca świętego mniej więcej nieświadomego. (...) Miłośnik „polskowatości”, zajęty tysiącami rzeczy (ze szczególnym upodobaniem do filtrowania i cenzury listów zaadresowanych do Ojca Świętego). Papież — cień jest znakomitym dystrybutorem rekomendacji i przysług. Jest on prawdziwym, samowładczym fundamentem niewidzialnej władzy watykańskiej, architrawem polskiego klanu, przyczepionemu niczym rzep do kurii rzymskiej, z permanentnym ryzykiem utraty własnej osobowości. (...) Niezglobione decyzje Bożej Opatrzności przeznaczyły dla papieskiego sekretarza niespodziewany zaszczyt biskupstwa oraz wymyślone ad hoc stanowisko: Prefekt dodany Prefektury Domu papieskiego (Prefetto aggiunto della Prefettura della Casa pontificia). Kolejne dary — mniej krwawe i bez żadnej tajemnicy".*

P. Antonio Roqueño Ornelas mógł równie dobrze wysłać swój list do świętego Mikołaja.

Demoralizacja najwyższych autorytetów kościoła zmusza nas do zastanowienia się nad prawdziwą naturą współczesnej religijności. Wydaje się, że łatwość z jaką wyrzekają się oni praw moralnych właściwych dla każdego prawidłowo ukształtowanego sumienia, ukazuje powierzchowność ich wiary, lub zgoła jej brak. Religia jest dla wielu z nich źródłem dochodu i mechanizmem sprawowania władzy nad ludźmi, którym od dziecka wpaja się instynkt religijny z agresją wobec wszystkiego, co tej religijności zagraża. Wystarczy zastanowić się nad przesłaniem jakie niesie przykładowa opowieść biblijna o mściwym nieodpowiedzialnym Bogu — mordercy, który niezadowolony z ludzi przez niego stworzonych topi ich, zamiast ponieść konsekwencje swego kaprysu i cierpliwie ich udoskonalać. Opowieść o Potopie i Arce Noego jest tematem biblijnym poruszonym z małymi dziećmi!

Czy wobec takiego traktowania bezcennej wartości życia może dziwić bezduszne zachowanie autorytetów kościoła, które za nic mają cierpienie zadane ufającym im młodym ludziom przez wyświęconych szatanów?

Jeden z poznanych przeze mnie kapłanów, który mieszkał w instytucie prowadzonym przez Legionistów Chrystusa opowiedział mi, że mają oni zwyczaj wchodzić o godzinie 5 rano do pokojów i krzyczeć: Chrystus zmartwychwstał! Obowiązkiem przebudzonego było zerwać się z łóżka i odkrzyknąć: Prawdziwie zmartwychwstał! Myślę, że powinniśmy głośno krzyczeć do uspijonych religijną kołysanką sumień: Rozum zmartwychwstał! I oby jak najwięcej ludzi

odkryknęło odważnie: Prawdziwie zmartwychwstał!

Ps. Informacje zaczerpnąłem z włoskiego serwisu internetowego L'Espresso Online.

[Autor jest byłym księdzem]

**Marek Bończak**

Były ksiądz; poglądy niezgodne z doktryną Kościoła skłoniły go do rezygnacji z kapłaństwa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-05-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2469) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2469>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)